

„Fajny film wczoraj widziałam...” – *Piękne dziewczyny*

Piękne dziewczyny (*Beautiful Girls*) – reż. Ted Demme, 1996, USA

Opracowała: Paulina Śliwińska, edukatorka, pasjonatka samorozwoju, zdrowego trybu życia, animatorka sportowa, autorka artykułów i publikacji z dziedziny biomedycyny i inżynierii genetycznej, od lat fascynuje się tematami związanymi z rozwojem, doskonaleniem i kompetencjami miękkimi

Raz na jakiś czas zdarzają się filmy, które są po prostu piękne. Oglądając je, można odnieść wrażenie, że twórcy doskonale nas znają, że za pomocą ekranowych bohaterów opowiadają naszą własną historię, pokazują świat, który jest nam bliski, który znamy ze szkoły, studiów czy też miasteczka, w którym dorastaliśmy. Często są to ballady o utraconej młodości, pierwszych miłościach i życiowych rozczarowaniach, jakie nas ukształtowały. Niektóre z nich odnoszą wielki, światowy sukces, stając się po latach „kultowymi”, jak choćby *Ostatni seans filmowy* Petera Jacksona, *Przebiegiem* Dina Dreyfusa, *Sejune*, *Żółty konik* i *Tina Turner*. *Piękne dziewczyny* Herberta Rossa czy *Empire Falls* Freda Schepisi, a nie, nie wiedzieć czemu, nie potrafią przebić się do głównego nurtu, stając się propozycją dla wtajemniczonych, perełką, którą wyłowili tylko doświadczony kinoman. Tak właśnie rzecz ma się z jedną z najlepszych amerykańskich „obyczajówek” pod bezpretensjonalnym tytułem *Piękne dziewczyny* w reżyserii przedwcześnie zmarłego Teda Demme. Ten nakręcony ponad 20 lat temu film przeszedł niemal bez echa, a szkoda!

Gwiazdorska obsada (m.in.: młodzieńca jeszcze Natalie Portman, dla której był to dopiero piąty film, Uma Thurman, Matt Dillon, Lauren Holly, Timothy Hutton, Mira Sorvino, Rosie O'Donnell, Michael Rapaport) gwarantuje „najwyższą jakość usługi”. Z kolei mądry, wzruszający i prawdziwy scenariusz przenosi nas na amerykańską prowincję. I choć opowieść dzieje się w Minnesocie, w jednym z tysięcy podobnych do siebie jak krople wody amerykańskich miasteczek, w których wszyscy się znają, nie ma to większego znaczenia. Równie dobrze wszystko, co widzimy na ekranie, mogłoby wydarzyć się w Wałbrzychu czy Kętrzynie – dzięki temu opowieść nabiera uniwersalnego charakteru i możemy w pełni utożsamiać się z jej bohaterami. Któż z nas nie znał miejscowej piękności, osiedlowego oferny czy twardziela, któremu lepiej nie wchodzić w drogę?

„Tommy, Paul i Michael są przyjaciółmi od czasów szkolnych. Wszyscy mieszkają w małym miasteczku w USA, gdzie dorastali. Nadal często spotykają się razem. Ich rozmowy dotyczą głównie kobiet. Tommy zwierza się przyjaciółom z uczucia do Darian, która poślubiła innego mężczyznę, a teraz powróciła do miasteczka. Paul wyznaje, że fascynują go modelki i nie może sobie ułożyć życia ze swoją dziewczyną o przeciętnym wyglądzie. Michael, jedyny, który ma rodzinę, nie może doczekać się, kiedy jego najserdeczniejszy przyjaciel, Willie, przyjedzie na zjazd absolwentów szkoły” – czytamy w Wikipedii. To jednak zbyt zwięzły opis – osiå akcji filmu jest bowiem właśnie Willie, którego przyjazd po latach do miasteczka, w którym mieszka jego ojciec i brat nie mogący pogodzić się ze śmiercią ich matki, zapoczątkuje lawinę zdarzeń, których finał będzie niczym katharsis, na nowo definiujący wzajemne relacje mieszkańców miasteczka.

**Aby czytać dalej, potrzebujesz pełnego dostępu.
Przeglądaj wszystkie materiały w ramach abonamentu lub prenumeraty.**

Korzyści:

- nielimitowany dostęp do treści,
- aktualizacje materiałów w niezbędnikach, nawet do 2 razy w tygodniu,
- e-czasopisma w nowej, wygodnej formie,
- dodatkowe materiały i wzory dokumentów do pobrania,
- dostęp do porad cenionych ekspertów i praktyków,
- zniżki na kolejne produkty, szkolenia i webinary

i znacznie więcej...

**Zamów na: www.oficynamm.pl
lub skontaktuj się z nami: 800 702 902, bok@oficynamm.pl**